

"Bez Mundurów"

Oddział Harcerzy wyrusza na front

Dnia 9 września 1939 r. na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. 10 Lutego w Gdyni zebrała się grupa dwudziestu kilku harcerzy /przeważnie członków I Morskiej/ oraz dość liczna grupa osób żegnających.

Hm GYLKOWSKI odczytał rozkaz Komendy Hufca, w którym serdecznymi słowami pożegnano odchodzących na front harcerzy. Tym samym rozkazem nadano wszystkim wyższe stopnie harcerskie.

Było ich dwudziestu kilku. Dzisiaj po przeszło czterdziestu latach pamiętamy tylko parę nazwisk. W czasie działań wojennych zginęło trzech : Płm Marian Kruszyński, HR Feliks Kazimierczak i ćwik Józef Lubiewski. Znany jest grób tego ostatniego - znajduje się na cmentarzu wojskowym w Kossakowie. Ilu jest jeszcze żyjących uczestników tej walki - dziś dokładnie nie wiemy.

Jak doszło do zorganizowania Oddziału Gdynskich Harcerzy którzy 9 września 1939 r. wyruszyli na front w obronie swego miasta ?

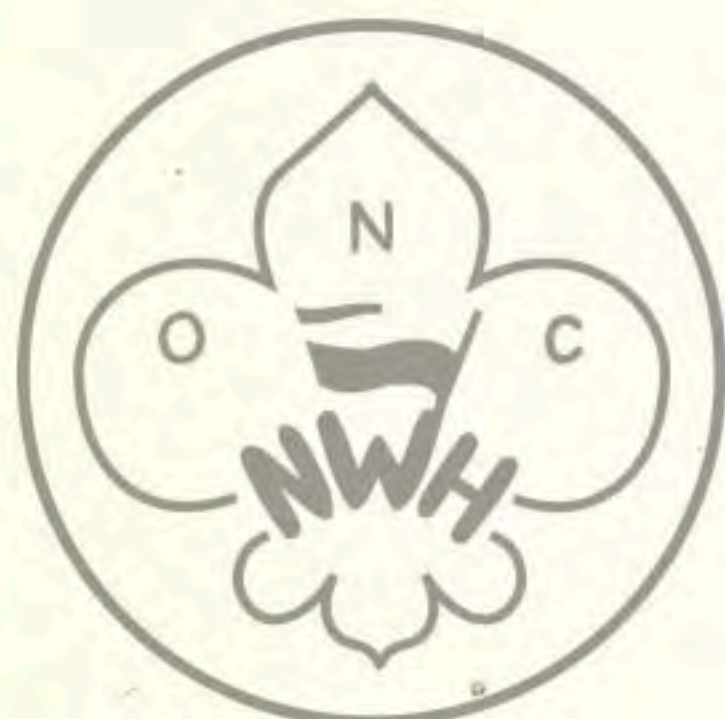
Już 24 sierpnia 1939 r. grupa harcerzy starszych została powołana do służby pomocniczej w Rejonowej Komendzie Uzupełnień w Gdyni. Należeli do nich między innymi: Henryk Król, Czesław Szlachcikowski, Antoni Gibała, Włodzimierz Jacewicz.

W pierwszych dniach września 1939 r. przeniesieni zostali do służby w Komendzie Oddziałów Ochotniczych m. Gdyni. W dniu 6 września Szlachcikowski i Jacewicz spotkali w Gdyni hm por. Bolesława Polkowskiego, który zaproponował im zorganizowanie grupy harcerskiego zwiadu przy I Batalionie Obrony Narodowej w Gdyni. Propozycja została przyjęta z entuzjazmem. Uzgodniono termin następnego spotkania na dzień 9 września 1939 r. na dziedzińcu szkoły przy ul. 10 Lutego w Gdyni. Chłopcy zawiadomili swych kolegów. Dh Polkowski załatwił samochód i tak to się zaczęło. Niestety wszystkie plany nie zostały zrealizowane.

Po przybyciu na front pod Koleczkowem okazało się, że por. Polkowski został ranny a dowództwo Batalionu poprostu rozdzieliło chłopców do poszczególnych kompanii. Poszczególni chłopcy pełnili podobnego rodzaju służbę - amunicyjnych, gońców, pomocy w taborach - tym bardziej, że na początku nie wszyscy posiadali broń.

Chłopcy przeszli cały szlak bojowy I Batalionu Obrony Narodowej Gdynia. Walczyli pod Koleczkowem , w Rumii i na całej Kępie Oksywskiej. Gdzie polegli Marian Kruszyński i Feliks Kazimierczak do dziś nie wiemy. Lubiewski zginął w ciężkich walkach pod Kossakowem i tam jest pochowany.

Z tego co nam wiadomo, do niewoli dostało się czterech harcerzy i to: ranny A. Gibała oraz Cz. Szlachcikowski i W. Jacewicz. Ostatni z tej czwórki H. Król był na placu zbornym przy dworcu w Gdyni /korty tenisowe/. Dzięki kolegom w cywilnym ubraniu wydostał się z tego zgrupowania. Do końca października 1940 r. przebywali w niewoli trzej pozostali harcerze. Szlachcikowski i Jacewicz próbowali ucieczki w czasie Zielonych Świąt, lecz ich złapano i osadzono w Karnej Kompanii Stalagu II D w Starogardzie Szczecińskim. Po wielu perypetiach zostali wreszcie zwolnieni do cywila jako małoletni. Działali potem w ruchu oporu w Szarych Szeregach, po aresztowaniu znaleźli się w Obozie Koncentracyjnym Stutthof.



archiwum